Nr 201 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 4 września 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Wszystkie stronnictwa przygotowują się do nowych wyborów.

WARSZAWA, 2. września (Tel. wł.). W związku że zbliżającym się terminem wyborów, wszystkie stronnictwa rozpoczęły energiczną pracę przedwyborczą. W odniesieniu do programu i organizacji prac stronnictw wchodzących w skład Centrolewu, decyzje powzięte zostaną w dniach najbliższych.

Ostatnio odbywały się posiedzenia ciał kierowniczych niem. soc. Partji Pracy, Bundu i U. S. D. P., celem ustalenia stanowiska tych partyj wobec wyborów do Sejmu i Senatu.

„Egzekutywa Ukraińskiego Narodowo - Demokratycznego Stronnictwa na swojem posiedzeniu dnia 30 sierpnia br. jednomyślnie uchwaliła:

1. Wziąć udział w rozpisanych wyborach do Sejmu i Senatu.
2. Zwrócić się do partyj: Ukraińsko-Socjalistyczno - Radykalnej i Ukraińsko-Socjalno - Demokratycznej z propozycją utworzenia wspólnego bloku wyborczego. Egzekutywa jest tego poglądu, że jedyny ukraiński wyborczy blok partyj na narodowym gruncie, jest bezwzględną koniecznością ze względu na obecne wewnętrzne i międzynarodowe położenie ukraińskiego narodu".

Żydzi chcą stworzyć blok narodowy w skład którego weszliby sjoniści, ludowcy żydowscy i żydowscy demokraci.

Endecy pójdą do wyborów na własną rękę. Na czele listy państwowej postawiona będzie kandydatura p. Romana Dmowskiego.

B. B. zamierza iść do wyborów z kandydaturą czołową p. Piłsudskiego Józefa, tak na liście państwowej, jak i na listach lokalnych.

Sejm został rozwiązany. Wybory rozpisane!

W dniu 14 września

Lud Pracujący całej Polski

weźmie udział

w potężnej manifestacji

zażąda

usunięcia dyktatury, czystych wyborów do nowego sejmu, walki z kryzysem gospodarczym i nienaruszalności granic państwa.

Do walki **o lepsze Życie, o Wolność, o Demokrację, o Prawo!**

Wspólna Manifestacja lewicy i środka odbędzie się w niedzielę 14 b. m. we **Lwowie, Borysławiu i Przemyślu!**

Robotnicy! Włościanie! Pracownicy!

W manifestacji tej nie może nikogo braknąć!

Polskie Stron. Lud. „Piast"
Polskie Stron. Chłopskie i P.P.S.

Mianowanie generalnego komisarza wyborczego.

WARSZAWA, 2. września (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzplitej podpisał dziś dekret nominacyjny mianujący sędziego Sądu Najwyższego p. **Giżyckiego** generalnym komisarzem wyborczym, a jego zastępcą sędziego Sądu Najw. p. **Władysława Kaczyńskiego.**

—o—

PERSONAL ADMINISTRACYJNY PARLAMENTU OTRZYMA POBORY.

WARSZAWA, 2. 9. (Pat). Pan min. Beck przyjął we wtorek przedpołudniem przedstawicieli Koła urzędników Sejmu i Senatu p. Mieroszewicza i Domańskiego, jako przedstawicieli Zarządu Głównego Stow. urzędników państw., którzy zgłosili się do pana ministra w sprawie wypłaty poborów urzędnikom i funkcjonarjuszom Sejmu i Senatu. P. min. Beck oświadczył, że sama wypłata poborów urzędnikom i funkcjonarjuszom Sejmu i Senatu nie była nigdy przez rząd kwestjonowana.

—o—

Echa manifestacji w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 2. 9. (Pat). Ogłoszony tu oficjalny komunikat dyrekcji policji stwierdza, że liczba manifestantów podniosła się z 15.000 do 20.000. W wyniku starć z policją jeden robotnik poniósł śmierć. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy 82 rannym. Dwu agentów policji zostało ciężko rannych, 7 lżej. Aresztowano 191 manifestantów. O godz. 5-tej popołudniu spokój został całkowicie przywrócony.

ARESZTOWANIE CZŁONKA CENTRALNEGO SEKRETARJATU K. P. Z. U. W PRZEMYŚLU.

PRZEMYŚL 2. 9. (PAT). Władze bezpieczeństwa aresztowały dziś w Przemyślu niejakiego Salomona Rosenbuscha, członka centralnego sekretarjatu K. P. Z. U. na Małopolskę Wschodnią. Jak ustaliło dochodzenie, Rosenbusch przyjechał przed kilku dniami do Przemyśla dla przeprowadzenia lustracji tutejszych organizacji komunistycznych i wszedł natychmiast w kontakt z komunistami.

Władze inwigilowały go już od kilku dni. Przy aresztowanym znaleziono obciążający materjał.

Zostanie on odstawiony do Sądu okręgowego we Lwowie.

W „chaosie prawnym“

Dekret rozwiązujący Sejm i Senat przed upływem kadencji zgodnie z wymogiem obowiązującej konstytucji, uzasadnia rozwiązanie ciał ustawodawczych i rozpisanie wyborów. Powodem wydania tego zarządzenia, jak brzmi wspomniany dekret, jest niemożność przeprowadzenia w ostatnim Sejmie „rzeczy najważniejszej“ tj. zmiany konstytucji i usunięcia obecnego „chaosu prawnego“.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że „chaos prawny“ zapanował dopiero w okresie pomajowym, gdy w szczególny sposób zaczęto interpretować obowiązujące ustawy. Dawniej tych wątpliwości nie było. Nasuwają się też wątpliwości, czy w obecnych stosunkach najważniejszą i najpilniejszą jest sprawa konstytucji, która wprawdzie nie jest bez błędów, ale nie jest też tak bezwzględnie złą.

Ujemna opinja o polskiej konstytucji i całym ustawodawstwie jest **tylko u polityków** pomajowych, innego zdania są fachowcy - prawnicy. Dlatego też żądanie naprawy nie ma charakteru prawnego, ale wybitnie polityczne. Przez zmianę konstytucji chce się osiągnąć jakieś cele polityczne. Zachodzi tylko pytanie, jakie są te cele?

Przeżyliśmy w jesieni ubiegłego roku gwałtowną kampanię za zmianą ustroju, ale przemawiający wówczas na wiecach ministrowie p. Świtalskiego ograniczyli się do krytyki obecnej konstytucji, a raczej tylko do krytyki Sejmu, nie powiedzieli jednak **jaką ma być konstytucja nowa.** Nie powiedziano tego dotąd. Projekt konstytucji posłów B. B. nie miał poparcia rządu p. Bartla, ani Piłsudskiego. I dziś też nie wiadomo w jakim kierunku i pod jakim względem ma być konstytucja „naprawiana“.

Natomiast dzisiaj na widowni są zagadnienia daleko pilniejsze i ważniejsze. Kwestja **możności życia** ogromnych mas obywateli jest sprawą tak pilną i ważną, że musi ona być wysunięta na czoło postulatów i te muszą być natychmiast rozwiązane i załatwione.

Obawiamy się natomiast, aby nowymi dekretami chaos „prawny“ nie został powiększony. Mianowicie w okresie do czasu wyboru nowego Sejmu, rząd ma prawo wydawać ustawy w formie dekretów. Nie może dekretem zmienić tylko konstytucji, ordynacji wyborczej, ustaw samorządowych i wprowadzać nowych podatków. Już np. czytamy, że **sławny dekret prasowy,** obalony przez Sejm, ma znowu wejść między polskie ustawy. Czy tego rodzaju ustawodawstwo zmierza rzeczywiście do usunięcia chaosu prawnego, o tem wątpi olbrzymia większość społeczeństwa. Czy mamy tutaj rzeczywiście do czynienia z poszanowaniem prawa, czy też z jego lekceważeniem? Odpowiedź nie jest wcale trudna.

—o—

Z kraju i świata.

Ubiegłej nocy usiłowali włamać się do Urzędu pocztowego w Niżniowie nieznani sprawcy. Po odbiciu tynku, poczęli podważać kamienie muru, lecz zostali spłoszeni przez listonosza Dankiewicza, który mieszka w tym domu.

Holownik włoski Rallio wyruszył o północy do miejsca, w którem odnaleziono szczątki parowca Egipt, w celu wysadzenia w powietrze pokładu tego statku i umożliwienia w ten sposób wydobycia sztab złota, które znajdowały się na statku.

W pobliżu miejscowości Seattle, wskutek zderzenia się ze statkiem „Admirał Nelson“, zatonął szkuner rybacki. Załoga w ilości 10 ludzi utonęła.

W kościele św. Stanisława w Siedlcach schwytano ostatnio niejakiego Kazimierza Urbaniaka, który skradł wota z ołtarza oraz pieniądze z puszek do ofiar.

Podczas uroczystego pochodu urządzonego wczoraj przez robotników w Waszyngtonie, — wskutek szalonego upału zemdlało ponad 60 osób z pośród publiczności

Morderstwo policjanta w Synowódzku

STANISŁAWÓW, 2. 9. (Pat). Dnia 2 września br. o godz. 4-tej zamordowany został w koszarach posterunku P. P. w Synowódzku Wyżnem przodownik Stanisław Rybicki, wystrzałem karabinu w głowę przez Michała Kowala, zatrzymanego przez tegoż pod zarzutem kradzieży. Sprawca wykorzystał chwilę, kiedy Rybicki postawił karabin w kącie, i po spełnieniu zbrodni zbiegł.

Konflikt w sprawie „Ściany płaczu“

JEROZOLIMA, 2. 9. (Pat). Do chwili obecnej nie zdołano jeszcze osiągnąć kompromisowego rozwiązania konfliktu żydowsko - arabskiego w sprawie „ściany płaczu“. Spodziewają się tu jednak, że rozwiązanie takie już w najbliższym czasie nastąpi, zwłaszcza energicznych usiłowań w tym kierunku ze strony ludności żydowskiej.

Naczelna rada muzułmańska, jakkolwiek ujawnia wiele dobrej woli w kierunku osiągnięcia kompromisu, to jednak z drugiej strony obawia się czynić Żydom ustępstwa, aby w ten sposób nie zaszkodzić swej opinji w oczach szerokich warstw ludności arabskiej.

—o—

ECHA NAPADU NA KOMENDANTA POLICJI.

Wilno (Pat). Prasa litewska donosi, iż wszyscy oskarżeni w sprawie zamachu na pułkownika Rustejtisa zostali już przesłuchani i sprawę ich rozważy sąd wojenny najpóźniej w listopadzie. W sprawie tej wystąpi około 200 świadków.

LOTNICY FRANCUSCY ZDOBYLI ATLANTYK

Samolot francuskich lotników Costeza i Bellonta o godzinie 16.30 według czasu amerykańskiego

znajdował się nad Bostonem.

Nad Bostonem w tym czasie panuje ogromna burza, mimo to niezliczone tłumy oczekują przybycia śmiałków.

Śmierć znanego uczonego.

BERLIN, 2. 9. (Pat). Wczoraj zmarł w Berlinie historyk niemiecki prof. Edward Meyer, w wieku 76 lat. Był on wybitnym badaczem starożytności i autorem licznych dzieł naukowych z zakresu historji starożytnej Grecji, Rzymu, powstania chrześcijaństwa, państwa żydowskiego itd.

—o—

List tow. marsz. Daszyńskiego do p. Prezydenta.

WARSZAWA, 2. września (Tel. wł.). Ignacy Daszyński wystosował do p. Prezydenta następujące pismo:

Panie Prezydencie!

Rząd mianowany przez p. Prezydenta polecił wstrzymać wypłatę pensji miesięcznej dnia 1 września br. urzędnikom i funkcjonarjuszom Sejmu Rzplitej Polskiej, a zarazem wstrzymał wypłatę djet prezydjum Sejmu tj. marszałkowi i 5 wicemarszałkom i członkom Komisji kontroli długów państwowych (ustawa z dn. 25. 9. 1922 r. — Dz. ust. Rz. P. Nr. 89).

Wstrzymanie wypłaty pensji urzędnikom i funkcjonarjuszom, godzi w egzystencję 374 osób i jest krzywdą niczem nie uzasadnioną.

Wstrzymanie wypłat djet marszałkowi Sejmu jest sprzeczne z art. 29 ust. z dn. 17. III. 1921 art. 84 regulaminu sejmowego opartego na wyraźnym przepisie art. 29 ust. z dnia 17. III. 1921.

Na podstawie art. 40 i 42 ustawy z dnia 17. III. 1921 (Dz. ust. Nr. 44.) marszałek Sejmu jest ewentualnie powołany do spełnienia najwyższych obowiązków w Państwie i przez nikogo w pełnieniu tych obowiązków nie może być zastąpiony.

Panie Prezydencie! Uznaję ciężkie położenie skarbu naszego Państwa, które może było w rządzie powodem zaoszczędzenia 52 tys. zł. na pensjach urzędników i niższych funkcjonarjuszy Sejmu, a około 20 tys. zł. na djetach prezydjum Sejmu i członków Komisji kontroli długów państwowych, ale trudno uznać tego rodzaju oszczędności przy których obala się szereg ustaw dotychczas w Państwie istniejących i naraża się na głód kilkaset osób, nagle ciosem tym dotkniętych.

Donoszę o tem p. Prezydentowi i kreślę się z najgłębszym szacunkiem

Daszyński.

—o—

Krwawe rozruchy w Budapeszcie.

Samochody pancerne i karabiny maszynowe przeciw robotnikom.

BUDAPESZT. Mimo zakazu odbyła się w Budapeszcie 1 września wielka manifestacja ludności robotniczej

za wprowadzeniem na Węgrzech ustawy o wsparciach dla bezrobotnych

Węgry wraz z Turcją i Portugalją są jedynymi krajami w Europie, gdzie dotychczas bezrobotni nie otrzymują zasiłków ani państwowych ani gminnych. Manifestacja miała się ograniczyć tylko do „miernego pochodu“ ulicami miasta; władze jednak poczynniły daleko sięgające zarządzenia tak, że Budapeszt robił wygląd

miasta, będącego w stanie oblężenia.

Zmobilizowano nietylko całą policję ale i cały garnizon budapeszteński był w zbrojnem pogotowiu od wieczora dnia poprzedniego.

Po godzinie 10 rano z dzielnic robotniczych i przedmieść poczęły napływać tłumy robotników, które wypełniły wszystkie ulice. Również tramwaje zajęte były przez robotników, jadących, by wziąć udział w niemej demonstracji. Tłumy ciekawych gromadziły się na ulicach.

O godzinie 11 przyszło do pierwszego starcia z policją, która poczęła bronią rozpraszać demonstrantów. W różnych miejscach następnie wywiązały się utarczki; policja konna szarżowała, tłum obrzucał ją kamieniami.

Wzburzenie demonstrantów, wśród których było wielu rannych, rosło z minuty na minutę. Podniosły się groźne okrzyki

Dajcie nam chleba i pracy! Precz z burżuazją!

Pojawiło się wojsko, które dwoma samochodami pancernymi próbowało tłum rozprószyć. Dokonano wielu aresztowań, wielu poraniono.

W pobliżu pomnika Tysiąclecia demonstranci przewrócili i zapalili samochód. Skierowano tu samochody,

z których wydobyto karabiny maszynowe

i ustawiono na ulicach.

Wiele lokalów publicznych uległo zdemolowaniu, powybijano mnóstwo szyb Kilka wozów tramwajowych oraz dwa autobusy zostały przewrócone, przyczem pasażerowie odnieśli rany.

Dopiero koło godziny 3 zapanował względny spokój, gdy policja i wojsko oczyściło ulicy z demonstrantów, których obliczają na 150.000.

Według oficjalnego sprawozdania 50 osób zostało rannych a jedna zabita. — Liczba rannych jest jednak kilkakrotnie większa, a podobno jest również większa ilość zabitych.

—o—

Odpowiedź Senatu Gdańska na memorjał polski

w sprawie Gdyni.

GDAŃSK, 2. 9. (Pat). Senat wolnego m. Gdańska złożył odpowiedź wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w sprawie memorjału polskiego odnoszącego się do wniosku Gdańska przeciw Gdyni. Odpowiedź Gdańska polemizuje z wywodami polskimi i stara się udowodnić, że teza polska o konieczności utrzymania dwóch portów, jest nie do utrzymania. Odpowiedź Gdańska stara się kalkulować polski handel zagraniczny i udowodnić, że handel ten na drodze morskiej może osiągnąć conajwyżej 11 miljonów ton. Sena w. m. Gdańska twierdzi również, iż niema żadnej nadziei, aby morski handel polski wzrósł w przyszłości, przeciwnie, należy sądzić, jak twierdzi Senat, że polski handel zagraniczny coraz bardziej będzie się kierował przez granice lądowe. Polska zdaniem Senatu ma charakter państwa kontynentalnego. W konkluzji swej podtrzymuje odpowiedź gdańska swoje stanowisko, zawarte w znanej skardze przeciwko portowi gdyńskiemu. W związku ze wspomnianymi wywodami Senatu należy przedewszystkiem zaznaczyć, że wspomniane w nich cyfry i przewidywania nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ już obecnie, pomimo ogólnego ciężkiego położenia, obrót towarowy przez port Gdyni i Gdańska przewyższa wspomniane w piśmie Senatu 11 miljonów ton. Zapatrywanie Senatu, że morski handel zagraniczny Polski nigdy nie przewyższy 11 miljonów ton i że Polska jest krajem kontynentalnym, którego handel coraz bardziej kieruje się przez granice lądowe, jest zapatrywaniem o charakterze politycznym, zwróconym nietylko przeciwko interesom Polski i polskiemu dostępowi do morza, lecz również przeciwko interesom samego portu gdańskiego, którego rozwój zależy od wzrostu handlu morskiego Polski. Najlepszym dowodem mylnego twierdzenia Senatu gdańskiego jest fakt, że udział obu portów w zagranicznym handlu Polski stale wzrasta i wynosi już obecnie 50 proc. tego handlu.

Przygotowania do wyborów

sejmowych we Lwowie.

Magistrat miasta Lwowa zarządził rejestrację uprawnionych do głosowania w mieście Lwowie. Prace przygotowawcze przeprowadza Miejski Biuro statyczne a dotyczące formularze rozesłano już w dniu dzisiejszym właścicielom realności, którzy po wypełnieniu ich przez lokatorów mają być zwrócone najdalej do 4 bm. Specjalne biuro zajęte pracami przygotowawczemi mieści się w Miejskiem Muzeum Przemysłowem i tam też udziela się interesowanym wszelkich wyjaśnień. Magistrat apeluje do mieszkańców, ażeby w interesie publicznym i własnym ułatwiali delegowanym funkcjonarjuszom miejskim przy przeprowadzaniu akcji rejestracji i postarali się o rychłe wypełnianie doręczonych im formularzy.

Proces przeciw przeciwnikom faszyzmu

TRYJEST, 2. 9. (Pat). Z powodu decyzji trybunału obrony państwa, rozpoczął się tu proces przeciwko 18-tu terorystom, oskarżonym o szereg aktów, zmierzających do zakłócenia spokoju publicznego i obalenia ustroju państwa za pomocą zabójstw, pożarów i innych zamachów terorystycznych, jak np. akcja terroru skierowana przeciwko dziennikowi „Popolo di Trieste“. Po załatwieniu przedwstępnych formalności odczytany został akt oskarżenia.

TRYJEST, 2 .9. (Pat). W uzupełnieniu wiadomości o rozpoczętym tu procesie donoszą, iż akcja zamachowa oskarżonych miała na celu oderwanie prowincji Wenecji i Genuii i przyłączenie ich do obcego mocarstwa. Czterech oskarżonych z pośród 18 winnych jest dokonania zamachu bombowego na redakcję „Popolo di Trieste“ i spowodowanie śmierci redaktora tego dziennika Neri. Oskarżonym grozi kara śmierci względnie więzienie do lat 30-tu. Opinja włoska żywo interesuje się tym procesem.

ORYGINALNY SPOSÓB WYMUSZANIA PODWYŻKI.

PEKIN 2. 9. (PAT). Generalny komisarz poczt Nixon, był wczoraj przez 8 i pół godziny siłą zatrzymany w swojem biurze przez tłum manifestujących pracowników, żądających podwyżki płac. Wreszcie Nixn został uwolniony dzięki interwencji komendanta garnizonu, który zmusił manifestantów do przyjęcia kompromisowych propozycji.

Otwarcie jubileuszowych Targów Wschodnich.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie dziesiątych Targów Wschodnich, poprzedzone Akademją urządzoną w sali Teatru miejskiego. Sala teatralna była wypełniona po brzegi. Na Akademji byli obecni m. in. jako reprezentant Prezydenta Państwa i Rządu min. przemysłu i handlu Kwiatkowski, przedstawiciele obcych państw, wojska, władz rządowych i gminy, reprezentanci Izby handl.-przem., kupiectwa itd.. Po odegraniu przez orkiestrę teatralną hymnu państwowego i odśpiewaniu kilku pieśni przez artystów teatrów miejskich rozpoczęły się mowy reprezentacyjne.

Prezydent inż. Brzozowski przemawiając imieniem Rady Nadzorczej Targów Wschodnich podkreślił historyczną rolę Lwowa, który miewał okresy wielkich rozkwitów i wielkich upadków ale zawsze umiał własnemi siłami podnosić się do nowego życia. Tak było i przed dziesięciu laty. Ginący Lwów pomimo nieprzyjaznej atmosfery powojennej zdobył się na niepospolity czyn, stwarzając Targi Wschodnie, instytucję, która zdołała przetrwać wielkie przeciwności i która także w przyszłości będzie miała decydujący wpływ na rozkwit naszego miasta. Imieniem Izby handlowej przemawiał sen. Szarski, następnie reprezentanci Rumunji i Francji, nakoniec zabrał głos min. Kwiatkowski, który mówił o znaczeniu Targów Wschodnich a oceniając sytuację, podkreślał, że nie powinno być u nas miejsca ani dla optymizmu ani dla pesymizmu a potrzebna jest tylko wytrzymałość...

Kto jednak tę zupełną bezczynność rządu jest w stanie wytrzymać?

Po zakończeniu Akademji liczni jej uczestnicy udali się na zwiedzanie Targów Wschodnich, które przedstawiają się okazale.

Napad na konsulat niemiecki

i niemieckie pismo socjalistyczne w Łodzi.

Wczoraj podaliśmy krótką wiadomość o nieokiełznanych awanturach, urządzonych w Łodzi w związku z manifestacjami przeciw mowie Trewiranusa i nacjonalistycznym pretensjom Niemiec. Bliższe szczegóły tych zasługujących na napiętnowanie wybryków są następujące:

Po wielkim wiecu pochód, złożony z przeszło 3.000 osób ruszył pod konsulat niemiecki.

Przy zbiegu Alei Kościuszki i Anny pochodowi zagrodził dalszą drogę podkomisarz Grzywak z oddziałem składającym się z 43 policjantów. Przerwawszy kordon policji demonstranci rzucili się do zbierania kamieni i belek, leżących na tej ulicy w związku z budującą się tam kanalizacją.

Odepchnięty oddział policji cofnął się pod bramę domu, gdzie mieści się konsulat niemiecki.

Grad kamieni padł na żaluzję ochraniające szyby okna konsulatu,

mieszczącego się na parterze domu oraz w okna na pierwszem i drugiem piętrze, gdzie rzekomo konsul niemiecki miał zajmować mieszkanie.

Tymczasem tłum uzbroiwszy się w ciężkie belki przystąpił

do wyłamywania bramy domu,

usiłując dostać się do konsulatu, celem zdemolowania go.

W pierwszej chwili na bramę domu, w której rozbito wszystkie szyby i zraniono odłamkami szkła portjera Aleksandra Jona, padł

uderzony silnie belką w pierś dowódca oddziału policyjnego

podkomisarz Bolesław Grzywak, oraz zastępca jego st. przodownik Józef Olszyca, który padł na chodnik, tracąc przytomność.

Policja zaatakowana z bliska, nie zdołała użyć broni, wobec czego jeszcze 18 policjantów zostało rannych, bądź kamieniami, bądź belkami.

Przed przybyciem zawezwanego oddziału policji konnej, demonstranci cofnęli się na ul. Piotrkowską i przyłączyli się do ogólnego pochodu.

*

Inna grupa demonstrantów

zaatakowała szyld świetlny redakcji pisma niemieckich socjalistów „Lodzer Volkszeitung“,

a następnie wdarła się na podwórze i kamieniami powybijała szyby w lokalu redakcji, oraz w sąsiadujących lokalach związku włókienniczego i mieszkaniu krawca. Ogółem wybito przeszło 60 szyb. Dwaj policjanci, stojący przed domem nie byli w stanie reagować wobec rozwydrzonego tłumu. Tłum poranił również dotkliwie znajdujących się w redakcji radnego Filbricha, Werdina, oraz pracownika Chmiela, którego silnie pokrwawionego przeprowadzili koledzy..

*

Nieuzasadniony napad na redakcję pisma robotniczego, które nigdy nie dopuszczało się szowinistycznych ataków, stale zachowuje umiarkowane i taktowne stanowisko, a jeśli idzie o wystąpienie ministra Trewiranusa, to jedno z pierwszych potępiło je w ostry sposób, — musi wzbudzić powszechne oburzenie.

—o—

Odpowiedź.

„Naprzód“ krakowski pisze:

Otrzymałem pocztą list polecony, napisany na blankiecie z nagłówkiem: „Związek legjonistów polskich, zarząd okręgu, Kraków, ul. Garncarska 1. Telefon 110-13“. Podpisani są na tym liście pp. wiceprezes dr. S. Klimecki i sekretarz dr. T. Orzelski.

P. dra Klimeckiego nie przypominam sobie zupełnie z Legjonów, p. dra Orzelskiego wogóle nie znam.

W liście tym wymienieni dwaj panowie piszą, że „żywiąc szczery szacunek“ dla mnie i dla mojej legjonowej pracy, zapytują mnie, jako wydawcę „Naprzodu“ o mój stosunek do artykułu p. t. „Pikiliszki, czyli: Koniec legendy“ i do artykułów w przyszłości mających się ukazać w „Naprzodzie“.

Z rzeczonego listu nie wynika jasno, czy pp. dr. Klimecki i dr. Orzelski działają samoistnie, czy też jako pełnomocnicy p. marszałka Piłsudskiego.

W pierwszym wypadku nie udzielę im żadnej odpowiedzi, gdyż do żądania odemnie wyjaśnień nie posiadają jakiejkolwiek legitymacji ani kompetencji.

W drugim zaś wypadku nie uchylę się od dania satysfakcji i oświadczam z góry, że przyjmę wszelkie warunki, jeżeli ci panowie udowodnią, że ich mocodawca udzielił satysfakcji bodaj jednemu z pośród setek uczciwych ludzi, których zelżył i oszkalował.

W każdym razie, cokolwiekby mi miało grozić, zapewniam pp. dra Klimeckiego i dra Orzelskiego, że o „karauł“ (wartę) prosić nie będę. Przestrzega mnie przed tem wspomnienie o losie mego towarzysza broni z frontu, generała Zagórskiego.

Cześć! **Emil Haecker.**

—o—

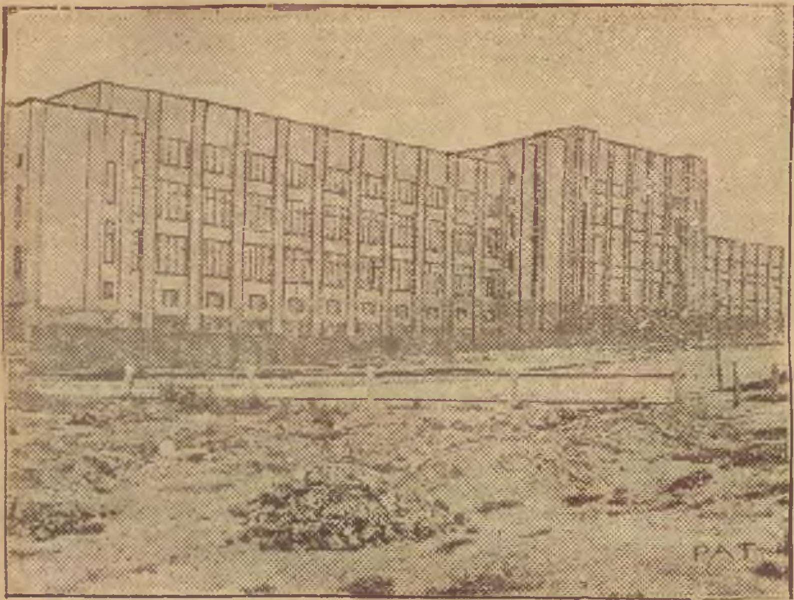
Przeciw późniejszym przedstawieniom

w teatrach lwowskich.

Od szeregu lat przedstawienia w lwowskich rozpoczynały się o godzinie 7.30, podczas gdy dawniej prze dwojną, już o 7-mej. Wyjątkowo tego lata zezwoliło starostwo grodzkie a raczej magistrat w porze wielkich upałów (czerwiec, lipiec i sierpień) przesunąć początek przedstawień letnich na godz. 8-mą, uwzględniając krótki czas przedstawień letnich, kiedy grywa się zazwyczaj farsy lub lekkie komedje.

Tymczasem nowi dzierżawcy teatrów nadal zatrzymali późniejszy początek przedstawień, nie zważając, że u nas we Lwowie są inne warunki życia nocnego, niżeli w wielkich, europejskich miastach. Przedstawienia większych dramatów, szczególnie operetka i opera przeciągają się u nas przeważnie do późnej godziny, a premiery często do pół na dwunastą. Po przesunięciu początku przedstawienia na godz. 8-mą, publiczność teatralna, zmuszona będzie, wobec braku, odpowiednich środków komunikacyjnych, i dostatecznego oświetlenia ulic wracać w niedogodnych warunkach do domu; zwłaszcza na peryferjach miasta mieszkającą publiczność warunki te wprost zniechęcić mogą do uczęszczania do teatru.

—o—



Nowowzniesiony gmach państwowej wytwórni papierów wartościowych w Warszawie.

Bezinteresowni!

Zosin dwór i Borki.

P. Piłsudski na końcu swego ostatniego wywiadu wypowiedział swą opinję o posłach, że chcą od rządu „pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy“. P. Miedziński, który też jest posłem, a tego oskarżenia posłów bezpośrednio musiał wysłuchać, z pewną słusznością wziął je do siebie, natychmiast wziął urlop w „Gazecie polskiej“ i opuścił Warszawę.

Aby jednak nikt nie sądził, że inni piewcy i pionierzy pomajowego systemu tak w pogardzie mają wszelkie sprawy pieniężne i majątkowe, pozwolimy sobie przytoczyć dwa obrazki, do wieńca innych.

W rozdawnictwie t. zw. osad żołnierskich przyznawanych nielicznej garści żołnierzy, partycypowali i wyżsi oficerowie, oczywiście nie wszyscy kompetowali, a jeszcze mniej miało szczęście coś dostać.

I tak p. gen. Dąb-Biernacki otrzymał ośrodek majątku Małe, dziś nazwane Zosin-dwór.

Majątek ten stanowił ongiś własność rodziny Ołtarzewskich. Konstanty Ołtarzewski wraz z synem swoim Władysławem został za udzielanie pomocy powstańcom zesłany na Sybir. Majątek został wzięty pod sekwestr, a w parę lat później sprowadzono Konstantego Ołtarzewskiego z wygnania i zmuszono do sprzedania majątku dygnitarzowi rosyjskiemu Osipowi Goszkiewiczowi, który zapłacił za ten piękny objekt bajecznie niską cenę, bo 3 tysiące rubli. Ołtarzewski powędrował znów na Sybir, a w parę lat potem pozostała część majątku została przez rząd rosyjski sprzedana z licytacji temuż generałowi (statskij sowietnik) Goszkiewiczowi za 7027 rubli. W ten sposób Goszkiewicz za sumę 10.027 rubli stał się właścicielem posiadłości o obszarze przeszło tysiąca dziesięcin. Z biegiem czasu, część tych dóbr Goszkiewicz rozsprzedał tak, iż państwo polskie w dniu 1 września 1922 r. objęło tylko 309 ha na mocy ustawy o reformie rolnej, jako majątek opuszczony przez prawych właścicieli.

W gruncie rzeczy ci prawowici właściciele się zgłosili w osobach pp. Bohowiczówien, rodzonych wnuczek Konstantego Ołtarzewskiego. Jednakże ówczesny prezes urzędu ziemskiego i naczelnik wydziału urządzeń rolnych, stanęli na tem stanowisku, że udział dziadka w powstaniu nie daje wnukom tytułu do odzyskania zagrabionego mienia, tem bardziej, że są kandydaci, których panowie ci uznali za bardziej godnych spadkobierców, niż jakieś tam dwie staruszki.

Słowem, majątek został wywłaszczony i rozparcelowany pomiędzy generała Stefana **Dąb - Biernackiego,** ppułkownika **Wendę** i kilku innych mniej znanych.

By jednakże nie uchybić bezwzględnie pamięci zmarłego powstańca, wydzielono działeczkę Stanisławowi Ołtarzewskiemu, dalekiemu krewnemu ś. p. Konstantego Ołtarzewskiego z bocznej linji.

Ośrodek majątku, przepiękną, zaiste wielko pańską rezydencję, nabył generał Dąb - Biernacki. Otrzymał on przeszło 38 ha gruntu, pałac, wszystkie gospodarcze zabudowania, młynek (razem 11 budynków), staw, nad którym właśnie znajduje się dwór. Oszacowano to cacko na sumę 24,317.682 marek polskich, a ponieważ akt kupna sporządzono dnia 26 lutego 1923 roku, dla którego to okresu ustalono, iż złoty wart jest 6.800 marek, więc wyniosłoby to **3.634 złote 80 gr.** Z sumy tej wpłacił p. generał w chwili zawierania aktu kupna marek polskich **682,** co stanowi **10 gr. (dziesięć groszy)** i coś, zaś pozostałe 24,317.000 marek zahipotekowano na nowonabytej posiadłości jako pożyczkę na lat 25. W ten sposób p. generał stał się właścicielem najpiękniejszej części dziedzictwa po ś. p. Konstantym Ołtarzewskim za cenę grubo niższą, niż jego poprzednik generał (statskij sowietnik) Osip Goszkiewicz.

Tak uzyskany mająteczek nosi dziś sympatyczną nazwę „Zosin dwór“.

Nie mniej interesującą jest

sprawa nabycia „osady“ przez p. p. Janinę i Aleksandra Prystorów,

kilkanaście km. od Wilna i parę km. od Nowej Wilejki. Majątek ten nazywa się **Borki.**

Borki o obszarze 127 i pół dziesięcin stanowił ongiś własność niejakiego Szernburga, który zapewne sam nie gospodarzył, bo od szeregu lat dzierżawił ten majątek p. Narwoysz. W roku 1922 majątek został przejęty na rzecz państwa na tej podstawie, że właściciel znajdował się od 1916 roku poza granicami kraju. Podzielono więc Borki na szereg działek, które miały być rozparcelowane pomiędzy ochotników wojsk polskich. O środek ubiegało się dwóch kandydatów, a mianowicie p. Aleksander Prystor i p. Narwoysz, któremu przysługiwało prawo pierwokupu, jako wieloletniemu dzierżawcy. Jednakowoż ówczesny urząd ziemski przyznał pierwszeństwo p. Prystorowi.

Warto przytem nadmienić, że było to za czasów t. zw. Litwy Środkowej, kiedy to p. A. Prystor był przydzielonym do osoby gen. Żeligowskiego.

Dnia 31 stycznia 1923 roku został sporządzony akt kupna-sprzedaży, mocą którego p. Aleksander Prystor nabył ośrodek majątku Borki, ogólnej przestrzeni 46,61 ha za cenę 37,535.300 marek polskich, co po zwaloryzowaniu na podstawie t. zw. ustawy waloryzacyjnej z dn. 14. maja 1924 (Dz. Ust. z dn. 26 III. 1925 r. Nr. 30 poz. 213) wynosi **9.383 złotych i 82 groszy.** Z sumy tej w chwili nabycia wpłacił p. Aleksander Prystor **300 marek** — stanowiących **7 i pół grosza (wyraźnie: siedem i pół grosza)** zaś pozostałe 37,535.000 (czyli 8.383 zł. i 74 i pół gr.) zobowiązał się spłacać państwu półrocznemi ratami w przeciągu 25 lat i 4-ch miesięcy.

Jak wyglądają te spłaty? Dotąd żadnych dowodów dokonywanych spłat księga hipoteczna nie zarejestrowała, aczkolwiek upłynęło od chwili nabycia lat blisko osiem“.

„Na tem jednakże nie kończą się dzieje. Po przewrocie majowym zaszła nagląca potrzeba zaokrąglenia granic osady“.

Sąsiednią działkę tego samego objektu rolnego nabyła p. Janina **Prystorowa.** Wprawdzie działka ta przeznaczona była dla jakiegoś ochotnika wojsk polskich, ale to nie mogło przecież stanowić „poważnej“ przeszkody, której nie dałoby się przezwyciężyć lub — obejść.

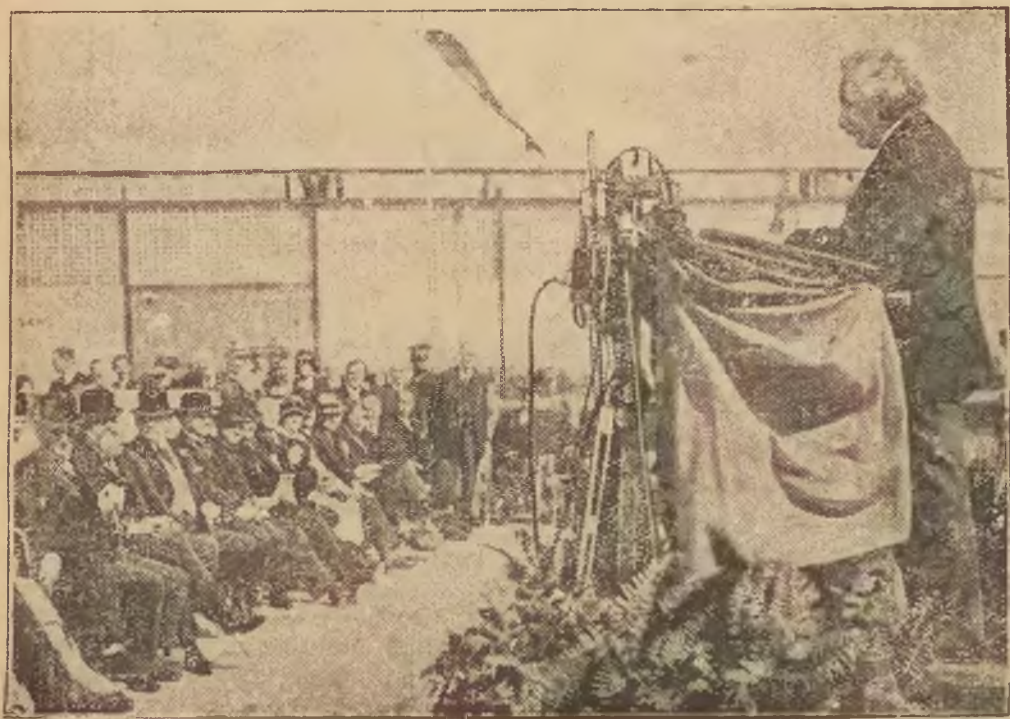
Na jakich warunkach i na jakiej podstawie stała się p. Janina Prystorowa właścicielką owej działki (o obszarze 6 czy też 7 ha) narazie jeszcze nie wiemy.

Oczywiście nie mamy nic przeciw tym sprzedażom, zwraca tylko uwagę nieco za niska cena, chcemy tylko podkreślić, że w tym obliczu bezinteresowność, ofiarność dla kochanej ojczyzny jakoś dziwnie wygląda.

Tem dziwniej, że zostało wielu b. żołnierzy, którzy dziś nie mają poprostu co do ust włożyć.

—o—

Prof. Einstein,



sławny matematyk, onegdaj wygłosił przemówienie na otwarciu wystawy radjowej w Berlinie.

Miejskiemu Wydziałowi Budowlanemu

do wiadomości.

W budynku oficynowym hotelu „Bristol“ na I. piętrze, urządził właściciel Zehngut przedsiębiorstwo pod nazwą „Palais de Danse“. — Jak nam donoszą, budynek mieszczący to przedsiębiorstwo, jest starą ruderą, której fundamenta i belki są przegniłe i strupieszałe, tak, że zagraża niebezpieczeństwo, że na skutek przeładowania ciężkim inwentarzem oraz przez urządzanie publicznych imprez, cały budynek może się zawalić pod ciężarem naporu publiczności tam uczęszczającej, coby w skutkach swoich było katastrofalnem i naraziłoby wiele osób na niebezpieczeństwo życia.

Dalej zważywszy, że władze nawet w gmachach o żelaznej, betonowej konstrukcji, nie zezwalają na odbywanie dancingów w lokalach na piętrach, tembardziej jest zadziwiającem, że w starej oficynie o tak słabych fundamentach, zezwolono na wysokiem piętrze na urządzanie dancingów, — zwłaszcza, że właściciel Bristolu wyłuskał jeszcze z tej starej i słabej konstrukcji wszystkie filary, celem uzyskania większego miejsca na odbywanie dancingów.

Dla przykładu zaznaczamy, że 10 par tańczących z powodu wykonywania ruchów powoduje większy ciężar i nacisk, aniżeli 100 osób siedzących. Gdy zaś w danym wypadku tańczy 80 do 100 par, łatwo stwierdzić, jakie niebezpieczeństwo utraty życia, zagraża publiczności.

Zaznaczyć należy, że pod salą dancingową znajduje się kuchnia restauracyjna. Samo dojście do dancingu prowadzi przez ciemny, wąski korytarz, długi jak kiszka, tak, że w razie zawalenia się ani jedna żywa dusza by nie uszła.

Apelujemy do Miejskiego Wydziału Budowlanego, by zechciał skrupulatnie przedsięwziąć badania w sprawie powyższego budynku, o czem podajemy do wiadomości władz, gdyż świeżo jeszcze pamiętamy katastrofę przy ul. Krakowskiej.

Domagamy się, by Inspektorat Pracy zechciał zbadać warunki ochrony pracy, zdrowia i życia pracowników z Bristolu w związku z powyższem ostrzeżeniem.

Wykradają pieniądze z listów.

Pod aresem Dyrekcji poczt.

Kilka razy doszły nas skargi, że z listów przesyłanych pocztą wykrada się pieniądze. Ludzie są na tyle nieostrożni, iż często zamiast pieniądze przesłać przekazem, załączają je do listów w przekonaniu iż na poczcie panują unormowane stosunki, a tajemnica korespondencji jest ustawowo zagwarantowana. O jednym takim wypadku możemy podać następujące dane.

Dnia 21. sierpnia do listu zaadresowanego do Kosowa k. Kołomyji, dołączono 20 zł. Adresat otrzymał list bez pieniędzy.

Fakt ten podajemy do wiadomości dyrekcji poczt. Zdajemy sobie sprawę, że przesyłania pieniędzy w listach nie winno się stosować, nie wynika jednak z tego, by personalowi pocztowemu wolno było otwierać listy i przywłaszczać sobie pieniądze.

HHENRYK HEUMIER.

Czarne oryginały.

Mamy ich trzy, które pokazują każdemu, tak samo, jak inne specjalności naszych wzorowych plantacyj kawy, ilekroć odwiedza nas ktokolwiek z dalekich dystryktów Wschodniej Afryki.

— Oto Kongo — mówię wtedy, wskazując pięknego inteligenta nie wyglądającego, w obszarpanem odzieniu chłopaka murzyńskiego, z licznemi bliznami na twarzy, który wciąż koło nas się kręci, zamiast pracować.

Kongo, moi państwo, to biedny syn królewski, jeden z najmłodszych z pomiędzy stu braci książęcych, który ma u nas nauczyć się uprawy kawy, ale zbyt leniwy jest na to.

Tu muszę czytelnika, który wciąż słyszy: on pracuje jak murzyn — objaśnić, że murzyni, gdy się nacharują, skarżą się, że napracowali się jak biali, i nas wszystkich uważają za głodomorów, którzy chwytają się ostateczności, budują maszyny, aby móc żyć.

Co się tyczy Konga, to był on nawet na stosunki afrykańskie unikatem na punkcie lenistwa, ale zato jak bardzo wierny. Gdziekolwiek powstało niebezpieczeństwo tam się jawił, aby nas ostrzec. „Quicha“, zawołał pewnego razu, gdy doszliśmy do wylotu wioski, — tu czyha wąż. Z pod trawy stepowej wyłonił się dwumetrowej długości wąż, ziejąc jadowitą cieczą. Czyni to, by oślepić człowieka, potem go chwyta, a jego ukąszenie jadowite działa z niezmierną szybkością.

Pozostało jeszcze tyle czasu, by oczy zakryć ręką i zdusić głowę węża; wolno było w nagrodę Kongowi chować go przez ośm dni, przyczem zadarmo dostawał jedzenie. Stanowi on nasze ochotnicze towarzystwo ratunkowe, z tego też książę żyje.

— To jest Muganda, panie i panowie, mówię, wskazując na starca murzyńskiego, którego wiek trudno sprawdzić — jeden z nielicznych naszych, naprawdę tęgich robotników farmy. Niestety, odkąd auta w Afryce wschodniej tak się rozmnożyły (każdy biały, szczególnie każda biała i niejeden czarny posiada auto, których sami są szoferami) i pędzą w szalonem tempie, całe jego zainteresowanie skoncentrowało się na ten produkt naszej cywilizacji. Nie posiada auta, nie jest też szoferem, czyści je tylko i napełnia benzyną. Benzyna czyni na nim olbrzymie wrażenie, zademonstrowałem mu jej siłę, zapalając naparstek tej cieczy. To podobało się Mugandzie bardzo, natychmiast wywołał eksplozję całej miednicy benzyny, przyczem stracił wszystkie końce palców. To stanowi jego dumę. Popisuje się kikutami swych palców przed gośćmi naszymi i gdy kilku z nich objawiło z tego powodu swoje przerażenie, uczuł potrzebę spełnienia nowego bohaterstwa. Lotem błyskawicy wyciągnął nóż i w naszych oczach uciął sobie dwa palce, przyprószył kikuty czerwoną ziemią i uśmiechał się do nas. Od tego czasu jestem w ciągłym strachu, że kiedyś utnie sobie szyję i za to zażąda „bakszysza“.

Okhekhet znów choruje na rower. — Często patrzał za mną zadumany, gdy na swym rowerze mknąłem przez wąskie ścierzyny między czerwonoziarnemi krzewami kawy, mającemi postać jodeł. Pewnego dnia zauważyłem, jak Okhekhet wskoczył na mój rower, który lśnił na



Wywczasy nad polskiem morzem.

Wspaniały skok uroczej artystki baletowej p. M. Nobisówny, zażywającej wypoczynku nad brzegami Bałtyku.

Piekło wychodźtwa w Argentynie.

Wstrząsający list emigranta.

Jeden z emigrantów ogłasza wstrząsające szczegóły o wychodźtwie w Argentynie, które podajemy jako ostrzeżenie ze względu na ruch emigracyjny do tego kraju.

M. in. emigrant ten pisze:

Dnia 20. marca 1930 r. przyjechałem do Buenos Aires, gdzie dostałem kartkę do hotelu emigracyjnego, którego tylko zewnętrzny wygląd przypomina hotel, lecz wszedłszy do środka doznałe się rozczarowania. W wielkich salach, mogących pomieścić po kilkaset ludzi, stoją prycze, w których gnieżdżą się tysiące robactwa; prycze te zaścielone są kocami, których poruszenie wywołuje tumany kurzu. Lecz to wszystko jest niczem w porównaniu z innemi nadużyciami, jak np. strasznem obchodzeniem się z emigrantami, kradzieżami, i oszustwami, jakich dopuszczają się tubylcy, zupełnym brakiem informacji, a co najgłówniejsze, brakiem pracy.

Na emigranta czyhają dookoła hotelu emigracyjnego porozrzucane tak zwane agencje, w których niedoświadczony emigrant kupuje za parę pesetów pracę. Pracę tę dają w najodleglejszej prowincji, jak osławione Chaco, Ju Juj, Sulta, Santjago del Estero, itd., w których to prowincjach mało który europejczyk może wytrzymać z powodu klimatu jaki tam panuje.

Emigrant jedzie, nie wiedząc gdzie, i dopiero po przybyciu na miejsce poznaje prawdę, lecz nie znając języka hiszpańskiego, i nie mając pieniędzy na powrót jest skazany na łaskę i niełaskę patrona (chlebodawcy), który za dwa peso dziennie wyzyskuje go w najokropniejszy sposób.

To też robotnik przebywszy dwa lub trzy lata uzbiera zaledwie tyle pieniędzy, ażeby mu wystarczyło na powrót do kraju.

Przeważna część emigrantów przebywszy w Argentynie 2 lub 3 lata, wraca do kraju straciwszy zdrowie, czas i pieniądze. Bardzo małej ilości trafia się praca w mieście, praca na prowincji jest tak wynagradzana iż zaledwie wystarcza na najgłówniejsze potrzeby. Z nastaniem zimy kończy się praca w polu, a z tego powodu tysiące robotników wędruje pieszo do miast, gdzie tułają się śpiąc po portach, ogrodach a żyją z tego, co użebrzą; wysłali całe zarobione pieniądze do domu i nie mają z czego żyć.

Z tych więc powodów konsulat polski oblegany jest codzień przez tysiące Polaków, którzy żądają bezpłatnego przejazdu do Polski, lub pracy.

słońcu i ku swemu zdziwieniu przewrócił się. Następnie wsiadł znów i wjechał do gęstwiny. Znów się wywalił i pozostał na drodze z poranionemi kolanami. Teraz jął przeklinać rower wszystkiemi murzyńskiemi klątwami. Pozatem „nabił“ bicykl rózgą, znów się nań wdrapał, wywrócił na nim koziołka i zdarł sobie skórę z warg. Było to już za dużo dla niego. Porwał rower i rzucił go do jeziora. Gdy go pociągnąłem do odpowiedzialności za to, mówił: „o panie, bicykl opętany jest przez djabła, mungo (Pan Bóg) kazał mi go utopić w wodzie“. Mungo jeszcze inne zgubne rady dawał temu entuzjaście roweru. Kiedy mu powiedziałem, że musi się postarać o nowy dla mnie „bicykl“, przyszedł pewnego dnia z nowiutkiem kołem na barkach. „Mungo“ wskazał mu, gdzie taki rower „znajdzie“, a Hindus z miasta wschodnio - afrykańskiego na modłę europejską zbudowanego, gdzie Okhekhet „znalazł“ rower, zaskarżył go, co biednemu przyjacielowi bicyklu przyniosło trzymiesięczny pobyt w jakiejś odległej, zgoła niewygodnej miejscowości.

—o—

Jeszcze o cenach u nas a zagranicą

Tow. Diamand, przesyła nam w uzupełnieniu drukowanego przed kilku dniami w „Dz. Lud.“ artykułu p. t.: „Konsument wzięty w dwa ognie“ notatkę, z której wynika, że w Berlinie w ostatnich dniach (29. sierpnia) ceny owoców i ryb spadły poniżej poziomu ubiegłego tygodnia. I tak kosztuje: pół kg. pomidorów — 72 gr., 1 kg. winogron — 1.12 zł., brzoskwiń — 1.12 zł., gruszek deserowych — 1.20 zł., bananów — 1.20 zł., śliwek niebieskich — 55 gr.

Ceny ryb morskich obniżyły się bardzie: 1 kg. łososia 56 gr., inne ryby morskie od 40 gr. za kg. Ceny ryb są bardzo zmienne, zależnie od połowu.

—o—

PAWILON WĘGIERSKI NA TARGACH WSCHODNICH.

Jako rewanż za pawilon polski, urządzony przez Izbę na Międzynarodowych Targach Budapeszteńskich w maju b. r. w Budapeszcie, Izba Handlowa Węgiersko- Polska, urządza na Targach Wschodnich Pawilon węgierski.

Grupa mieścić się będzie w pawilonie Ministerstwa Rolnictwa. Eksponaty węgierskie obejmują głównie ziemiopłody, a przedewszystkiem owoce, które będą sprzedawane w niewielkich ilościach wszystkim odwiedzającym po cenie rynku węgierskiego. Dotyczy to przedewszystkiem winogron, które będą reprezentowane we wszystkich gatunkach.

Również wino węgierskie będzie sprzedawane wszystkim pragnącym skosztować oryginalnego czystego węgrzyna. Cena tego wina jest kilkakrotnie niższa od cen w Polsce.

W pawilonie węgierskim mieć będzie również swoje stoisko Izba Handlowa Polsko- Węgierska, która przyjmować będzie zapisy osób i firm polskich, mających kontakt z Węgrami lub pragnących go nawiązać.

—o—

KREDYT NA ZAKUP MATERJAŁU HODOWLANEGO NA TARGACH WSCH.

Celem ułatwienia rolnikom nabywania materjału hodowlanego, wyznaczył Państw. Bank Rolny na skutek interwencji Małop. Tow. Rolniczego oddział we Lwowie, kwotę 150 tys. zł. jako kredyt dla rolników hodowców, zakupujących bydło i trzodę chlewną na targu zwierząt hodowlanych podczas trwania X. Targów Wschodnich. Kredyt ten ma przedewszystkiem służyć wydziałom rad powiatowych kupującym materjał zarodowy dla podniesienia hodowli w swych okręgach, za złożeniem weksli kaucyjnych, żyrowanych przez powiatowe kasy komunalne. Techniczna strona zaciągania kredytów będzie o tyle uproszczona, że weksle będą natychmiast likwidowane.

—o—

WYCIECZKI Z PODKARPACIA CZECHOSŁOWACKIEGO NA TARGACH WSCHODN.

Jak donosi wicekonsulat R. P. w Koszycach, wycieczka zbiorowa organizowana z okręgu tamtejszej Izby Przemysłowo- Handlowej na Targi Wschodnie będzie się składała z dwóch oddzielnych partji. W pierwszej o charakterze prywatnym wezmą udział reprezentanci kupiectwa z Podkarpackiej Rusi. W skład drugiej wejdzie kilka osobistości oficjalnych.

—o—

Rejestracja mężczyzn ur. 1912 r.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa zarządza rejestrację wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1912, którzy we Lwowie posiadają miejsce zamieszkania, faktycznie przebywają we Lwowie, a nie mają miejsca zamieszkania, lub ich miejsce zamieszkania jest niewiadome, i którzy posiadają miejsce faktycznego zamieszkania we Lwowie, oraz w innej miejscowości. Podlegający rejestracji winni osobiście zgłosić się w czasie od 1. do 30 września b. r. włącznie w godzinach urzędowych w miejskim komisarjacie dzielnicy swego zamieszkania i przedłożyć metrykę, lub wyciąg z metryki urodzenia, kartę meldunkową, wydaną przez biuro meldunkowe świadectwo szkolne z ostatniej klasy, dowód osobisty i świadectwo odbywania praktyki w handlu, przemyśle lub rzemiośle. W dowód wpisania do rejestru, otrzymają zgłaszający się zaświadczenie, które należy przechować aż do poboru rocznika 1912. Uchylający się od rejestracji ulegną karze grzywny do 500 zł., lub 6 tygodni aresztu.

Każdy robotnik nie popierający swego pisma pracuje bezwiednie lub świadomie przeciwko swemu wyzwoleniu.

Polesie



w roku 1920 po ustąpieniu Bolszewików. (Z teki art. mal. H. Szczyglińskiego).

Zarąbał siekierą swą kochankę.

56- letnia Stanisława Kałużna, wdowa, była właścicielką małej cukierni w Warszawie przy ul. Chłodnej.

Przed szesnastu laty, t. j. w roku 1914 r. Kałużna zaangażowała do wypieku ciast cukierniczych, dziś 54- letniego Antoniego Cendrowskiego. Po kilku miesiącach między pracodawczynią a pracownikiem zawiązał się bliższy stosunek miłosny. Cendrowski zamieszkał w mieszkaniu Kałużnej mimo sprzeciwów najbliższej rodziny.

W ostatnich latach, między Cendrowskim a Kałużną dochodziło coraz częściej do nieporozumienia i kłótni, na tle majątkowem, gdyż Kałużna opierała się przepisać zakład na imię i nazwisko Cendrowskiego. Ten niejednokrotnie się odgrażał, że jeżeli nie dostanie cukierni z dobrej woli, to znajdzie sposób, by ją otrzymać.

Dziś rano, po otwarciu cukierni, gdy Kałużna zajęta była w kuchni przy jadłodajni krajaniem kapusty — Cendrowski przyszedł z mieszkania i w obecności kelnerki zaczął znów się awanturować, żądając kategorycznej odpowiedzi na żądanie przepisania cukierni na jego imię.

Gdy Kałużna odmówiła — wówczas Cendrowski schwyciwszy siekierę uderzył nią z tyłu w głowę.

Cios był straszny: z rozbitej głowy wytrysnął mózg. Kałużna nie wydawszy jęku padła bez życia na ziemię.

Po dokonaniu zbrodni — Cendrowski wrócił do mieszkania, gdzie go zastała policja, leżącego na łóżku i palącego papierosa.

Tragiczne wypadki.

LUBLIN

KATASTROFA NA WIŚLE.

W pobliżu wsi Wróble — Wargocin, pow. garwolińskiego na Wiśle w czasie przewozu 2 złączonemi łódkami, 7 osób i 2 sztuk nierogacizny, wskutek wywrócenia się łodzi utonęli. Pikołek Moszko i Symcha, i Rozenthal Pinkus, wszyscy trzej handlarze bydła. Pozostałe osoby dzięki natychmiastowej pomocy zdołano uratować. Z pierwiastkowego dochodzenia wynika, że wywrócenie się łodzi spowodowane zostało przez przewożone sztuki nierogacizny, które na łodziach stały luzem.

STODOŁA PRZYGNIOTŁA NA ŚMIERĆ 3 OSOBY.

W majątku Trojanów, pow. Garwolińskiego, z powodu szalejącej burzy zawaliła się stodoła wskutek czego, ze znajdujących się w niej 6-ciu osób, które skryły się przed deszczem — trzy poniosły śmierć na miejscu, pozostałe zaś trzy lekko ranne.

ZGINĄŁ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na torze kolejowym niedaleko od stacji Siedlce dostał się pod koła parowozu, Aron Rozeberg, właściciel sklepu z manufakturą w Łukowie, i poniósł śmierć na miejscu. Rozenberg szedł torem w kierunku stacji i nie zauważył pociągu jadącego z przeciwnej strony.

Czytając „Dziennik Ludowy‘ wzmacniacie pozycję placówki niezależnej myśli robotniczej.

Z Teatru Rozmaitości.

„Zwycięstwo“.

J. Conrada Korzeniowskiego w inscenizacji L. Schillera.

Chciałoby się na początku trochę pozrzędzić, ale uważam, że to niewypada — właśnie dlatego, że to początek. Nowy sezon, nowa dyrekcja, nowi aktorzy, nowy teatr. Wszystko — „tabula rasa“, niezapisana karta. Niewolno z góry dawać jej nagłówka. Zwłaszcza, że nie chodzi jeszcze o sprawy zasadnicze ale o usterki, niedociągnięcia, wynikające przeważnie z nieorjentowania się nowego kierownictwa teatralnego w stosunkach i warunkach, w jakich przyszło mu pracować. Mówię teraz nie o onegdajszej imprezie, inicjującej sezon, ale ogólnie o pierwszych poczynaniach nowej dyrekcji, do której publiczność nasza odnosi się — jeżeli jeszcze nie z pełnem zaufaniem — to z pełną życzliwością, nie domagając się rewelacji któreby zadziwiły Polskę, ale szczerego czynu artystycznego, oddania teatrowi lwowskiemu tego, co się mu z tradycji należy.

Przedewszystkiem nie występować z hałaśliwym tamtamem zapowiedzi, z kupieckiem reklamowaniem towaru, który sam się powinien chwalić. Nie przeciwstawiać się zaraz z początku chełpliwie wszystkiemu, co było, nie obiecywać niebywałych dotychczas nigdzie zdarzeń, czy cudowności, nie arogować sobie roli wychowawcy publiczności w dziedzinie kultury artystycznej, krótko mówiąc, nie wywoływać wrażenia, że się to robi „pour epatez le bourgeois“. Sztuka jest zawsze jedna i niezmienna i wszystkie jej formy przejawiania się mają zawsze i wszędzie prawo bytu — od artystycznie ujętych prymitywów do najkapryśniejszych podmiotowych i przedmiotowych subtelności, nie chodzi tedy — jeśli mowa o teatrze — o zaskoczenie widza i słuchacza, ale o danie mu możliwości całkowitego wyżycia się przez wypełnienie go szlachetną treścią i formą Sztuki.

I to powinno być wystarczającym celem dla wszystkich reformatorów czy regeneratorów teatru, nawet jeżeli się przyjmie, że teatr ma nadal jeszcze spełniać swą czcigodną funkcję istnienia wśród tego wyłaniania się w szalonym pośpiechu coraz to nowych zjawisk, dostosowanych do nowych warunków ogólnego życia, w błyskawicznym tempie chcącego ujmować i przejmować wszystko dla nasycenia swej szybko gasnącej pobudliwości, która potrzebuje coraz to nowej, odmiennej i coraz intensywniejszej karmy.

Poruszam to w związku z przedstawieniem, którem otwarto sezon tegoroczny, aby stwierdzić, że pod tym właśnie względem popełniono błąd. P. Schiller, kierownik działu dramatycznego w naszym teatrze, ujął w ramy sceniczne wielką, wspaniałą powieść Conrada Korzeniowskiego, „Zwycięstwo“, oddając na usługi temu zadaniu swój wybitny talent i rutynę teatrologa i reżysera. Może być,

Fragment nowo-wzniesionego gmachu



szkoły handlu zagranicznego i techniki portowej w Gdyni.

Likwidacje organizacji komunist. na Białej Rusi.

WILNO, 2. 9. (Pat). Dochodzenia w sprawie aresztowania posłów komunistycznych białoruskiego klubu poselskiego trwają w dalszym ciągu a to ze względu na obfity materjał znaleziony podczas rewizji. W ręce władz wpadły również akta stwierdzające kontakt partji komunistycznej z aresztowanymi b. posłami, kwity na otrzymywane pieniądze i co najważniejsze, wyraźne dowody, że bibuła komunistyczna kolportowana ostatnio w Wilnie i na prowincji przechodziła przez klub poselski.

Pozatem, materjał dowodowy wskazuje, że do swojej działalności wywrotowej aresztowani posłowie wciągnęli cały szereg osób. W związku z tem nastąpią dalsze aresztowania. Dalszych szczegółów wobec trwającego śledztwa na razie ujawnić nie można.

Z nowogrodczyzny donoszą, iż policja miejscowa na mocy zarządzenia władz bezpieczeństwa województwa nowogrodzkiego aresztowała znanego na tut. gruncie b. senatora Rogulę. Aresztowanie nastąpiło z wyroku zapadłego w swoim czasie w sądzie okręgowym w Nowogródku z art. 129 i niewykonanego z powodu piastowania przez Rogulę mandatu senatora.

Wagon tramwajowy w płomieniach.

Na ulicy Żelaznej w Warszawie wybuchł nagły popłoch.

Spowodował go tramwaj linji „okólnej“, który zahamowany raptownie, naipierw okrył się w gęstej chmurze gryzącego dymu, a następnie

stanął w płomieniach.

Z ust przechodniów wyrwał się okrzyk grozy. z tramwaju jęki i krzyki przerażonych pasażerów. Po chwili rozległ się brzęk tłuczonych szyb — i z okien wagonu zaczęli wyskakiwać na bruk pasażerowie, niektórzy

w płonących ubraniach.

Niezwykły wypadek miał przebieg następujący: ulicą Żelazną w stronę Złotej zdążał szybko pociąg tramwajowy złożony z dwu wagonów. Naprzeciw domu nr. 58 na szyny wjechał

ciężko ładowny wóz.

Aby uniknąć zderzenia, motorniczy szybko zahamował wagon hamulcem elektrycznym. — Skutkiem zbyt szybkiego włączenia wszystkich kontaktów hamulcowych, nastąpiło krótkie spięcie, które spowodowało spalenie się przewodników.

Płonąca izolacja spowodowała

chmury gryzącego dymu.

Od ognia zajęła się podłoga.

Wagon był przepełniony. Wśród pasażerów powstała niebywała panika. Jedni przez drugich rzucali się ku wyjściu, silniejsi tratowali słabszych.

Pasażerowie, których ubrania zajęły się ogniem, gołemi

rękami wybijali szyby

i wyskakiwali na ulicę.

Wkrótce przybyło na miejsce wypadku pogotowie straży ogniowej i karetka Pogotowia ratunkowego. Pożar ugaszono. Sześć osób lżej rannych lub poparzonych nie czekało na przybycie Pogotowia i odjechało do domów.

—o—

LOS LOTNIKÓW ZDĄŻAJĄCYCH PRZEZ ATLANTYK.

NOWY JORK 2. 9. (PAT). Samolot Costeza i Bellonta przeleciał nad wyspą Saint Pierre o godz. 6. według wschodniego czasu letniego.

Lotnicy wysłali radjodepeszę, zawiadamiającą, że wszystko jest w porządku i że kierują się obecnie do Nowego Jorku via Canco (Nowa Szkocja).

NOWY JORK 2. 9. (PAT). O godz. 9 według czasu Greenwich, samolot Costeza i Bellonta był sygnalizowany w okolicy Cap Race (Nowa Ziemia).

—o—

że zamiłowanie w podjętej pracy a również i pietyzm dla autora nie pozwolił mu na chłodno liczenie się z wymogami i koniecznościami, które powinny być w teatrze uwzględnione, jeśli sztuka ma stworzyć pewien zwarty kompleks, narzucający się nieodpartem wrażeniem. A przedstawienie, które trwa ponad pięć godzin, przełamuje wytrzymałość nerwów dzisiejszych ludzi. Najsilniejsze wrażenie staje się beztreściowem z chwilą, kiedy zaczyna męczyć... Co robić, tacy już jesteśmy my, czujący z bolesną udręką przemijanie chwil, w których nie dzieje się coś innego.

Dla sztuki teatralnej akcja utworu rozpoczyna się właściwie dopiero z chwilą zamieszkania Heysta z Leną na odludnej wyspie. Wszystko, co się dzieje poprzednio, można zamknąć w krótkiej ekspozycji: Morrisona, kabaret Zangiacoma, ucieczkę Heysta i Leny (zwłaszcza kabaretową wstawkę uważam za zupełnie zbędną). Rozumiem wielką trudność efektownego udramatyzowania akcji, wynikającej z „działalności“ Heysta, skoro ten człowiek — jak go sam Conrad charakteryzuje w przedmowie — „czuje siłę ślepego przeznaczenia i w swem pięknem oderwaniu się od życia zatracił zdolność samoobrony“ — a zatem przy pełnem zdawaniu sobie sprawy z potrzeby działania wobec piętrzących się niebezpieczeństw umie tylko refleksją reagować na nie, stoi na przeciwnym biegunie mocy i ekspanzji życiowej, którą wykazują dwaj jego wrogowie, bandyci - globetrotterzy, Jones i Ricardo. Dlatego też przy czytaniu powieści widzi się go pełniej, odczuwa głębiej niż przy oglądaniu na deskach scenicznych.

I to jest wszystko, co według mnie przeszkodziło, by inscenizacja p. Schillera stanęła poza krytyką. Bo poza tem, zwłaszcza jeśli ją traktować będziemy w związku z reżyserją — musi się podnieść pierwszorzędne walory przedstawienia.

(Dok. nast.)

Artur Ćwikowski

—o—

ARESZTOWANIE PODEJRZANEGO O SABOTAŻ.

STANISŁAWÓW, 2. 9. (Pat). W związku z przecięciem drutów telegraficznych na linji Rohatyn—Przemyślany, o czem donosiliśmy wczoraj, przytrzymany został Włodzimierz Bojkiewicz, monter powiatowego Sojuzu Kooperatywnego w Rohatynie, który jest o ten czyn podejrzany.

—o—

Ognisty kur szaleje.

Koło Tołszczowa, pow. Lwów, w lesie obszarnika Potockiego, podpalono stertę ze sianem, wartości 1.500 zł. na szkodę nadleśniczego N. Kielskiego. Sterta spłonęła zupełnie.

W Wierzbicy, koło Bóbrki, wczoraj o godzinie 1 nad ranem podpalono stertę siana, wartości około 1.000 zł. Folwark ten jest własnością dr. Marjana Bilińskiego.

—o—

W Przemyślu, przy ul. Grunwaldzkiej wczoraj w południe wybuchł pożar w zabudowaniu gospodarskiem dzierżawcy Matiasa Freifelda. — Spłonęło 140 kóp zboża wraz ze stodołą. Szkoda wynosi 15.000 zł. Pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez parobków zatrudnionych przy młócce.

—o—

Zjazd esperantystów w Łodzi.

Z okazji ogólno-polskiego zjazdu esperantystów, jaki odbędzie się w dniach 20 — 21 września 1930 w m. Łodzi, — Zarząd „Robotniczego Stowarzyszenia Esperantystów Praca — Laboro“ w Warszawie wzywa wszystkich robotników- esperantystów do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tym Kongresie i do zgłaszania swego uczestnictwa w ogólnokrajowej Konferencji robotników- esperantystów, jaka podczas tego Kongresu w charakterze jednej z konferencyj fachowych się odbędzie.

Zgłoszenia na udział w konferencji, i wszelką korespondencję w tej sprawie kierować prosimy na adres: Zarząd Robotn. Stowarzyszenia Esperantystów „Praca- Laboro“, Warszawa, ul. Marszałkowska 81, m. adw. Litauera.

Inne pisma proszone są o łaskawy przedruk tej wzmianki.

—o—

Zgon słynnego artysty filmowego Loy Chaeya.



Słynny artysta filmowy Lon Chaney, który zmarł dzisiaj w Los Angelos.

Życie Podkarpacia.

STANISŁAWÓW.

Skutki bankructwa firmy Griffel.

Jak wiadomo, rafinerja Griffla w Stanisławowie zbankrutowała pozostawiając długi około 500 wierzycielom Pasywa tej firmy wynoszą okrągło 13 miljonów, a aktywa 6 miljonów. Wierzyciele stoją przed zagadką, dlaczego p. Griffel, począwszy od 1924 r. „dokładał“ po miljonie do swego świetnie prosperującego przedsiębiorstwa.

Około 300 robotników zatrudnionych w tej rafinerji znajduje się obecnie w ciężkiej sytuacji. Komitet wierzycieli zamierza rozpisać konkurs lub dzierżawić kontyngent produkcji naftowej, co dla robotników przyniosłoby niewesołe następstwa. Jesteśmy przekonani, że spekuluje tu kilku dorobkiewiczów, którzy, chcąc pomścić stracone pieniądze, pożyczone p. Griffłowi, zniszczą warsztat pracy i wyrzucą na bruk robotników.

Pracownicy zbankrutowanej firmy Griffel, protestują przeciw dzierżawieniu kontyngentu produkcji naftowej przez kartel, a domagają się by kontyngent ten przerabiany był w rafinerjach Griffla.

W związku z sytuacją odbyło się dnia 31. sierpnia zgromadzenie robotników w Stanisławowie, na którem uchwalono rezolucję następującej treści.

Zgromadzeni robotnicy rafinerji Griffla, wobec bankructwa tej firmy protestują jak najenergiczniej przeciw nieuzasadnionej redukcji, domagają się od zarządcy masy konkursowej, by wypłacił niezwłocznie zredukowanym robotnikom ich należność wraz z deputatem węgla w naturze, domagają się uruchomienia nieczynnych rafinerji p. Griffla oraz niedopuszczenia przez sąd i władze do zlikwidowania warsztatu pracy, oraz apelują do rządu, by wpłynął decydująco na gospodarkę w przemyśle naftowym, a szczególnie przeciwstawił się zamykaniu małych rafineryj przez kartel, co powiększa bezrobocie nędzę wśród robotników.

KAŁUSZ.

Strejk w Kałuszu.

W ub. poniedziałek, rozpoczął się w Kałuszu strejk, ażeby zaprotestować przeciwko bezprawnemu wyrzucaniu na bruk robotników w Tespie, t. j. w kopalniach soli potasowych w Kałuszu, Stebniku i we Lwowie. Sanacyjny zarząd spółki z gen. Platowskim na czele, poobcinał pensje, zniósł bezprawnie godziny nadliczbowe, dzieląc dotychczasowe pobory tak, że 1/3 to pobory zasadnicze, a 2/3 to wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

W praktyce to przymus pracy za darmo wbrew ustawie. Wypowiada się robotnikom pracę gdy tymczasem panu generałowi kupuje się na mieszkanie willę za 200 tysięcy złotych i auto do wyjazdów zagranicę.

Doradca przemysłowy niejaki, amerykanin- inżynier p. Goehring jest złym duchem „Tespu“, który w tych ciężkich czasach niszczy dobrobyt robotnika. Gaże dyrektoró ww „Tespie“ dochodzą do 7.000 zł. Ponadto panowie ci, otrzymują olbrzymie tantjemy.

Szastanie pieniądzmi na lewo i prawo, na cele bezpośrednio nie pozostające z rozwojem przedsiębiorstwa, jest jednym z powodów jego systematycznego upadku. Wogóle fatalna gospodarka, przyczyniła się do kryzysu w „Tespie“. Za grzechy zarządu, pokutuje dziś całe przedsiębiorstwo. Najsmutniejsze w tem jest, że bezpośrednio godzi to w byt robotników, którzy wobec wypowiedzenia znaleźli się sytuacji bez wyjścia.

DROHOBYCZ.

Z ruchu zawodowego.

Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia robotn. raf. Galicja, delegaci tejże rafinerji z udziałem tow. Koczonia z ramienia oddz. zw. metalowców przedstawili żądania fabryki, żądania robotn. odnośnie ściągania t. zw. groszówek do 19 gr. pozostających przy wypłatach które to fundusze Rada Fabryczna Galicji używać będzie na zapomogi dla robotników.

Zarząd rafinerji przyrzekł sprawę potraktować przychylnie, a także ze swej strony, na ten cel, dopłacać z własnych funduszów.

Wysokość dopłat i terminu najbliższego rozpoczęcia ściągania tych groszówek, zostanie zakomunikowany delegacji w dniach najbliższych.

Odnośnie zaś do tych kilku robotników, którzy nie godzą się na ściąganie im tych kilku groszy, na cel społecznie dobry, firma stoi na słusznem zresztą stanowisku, że mniejszość (do tego znikoma) musi podporządkować się większości.

Przy okazji delegacja interwenjowała w obronie jednego z wydalonych robotników i w sprawie wyrównania płac kilku robotnikom — we wszystkich wypadkach z dobrym skutkiem.

Ogłoszenie.

TĄ DROGĄ zawiadamiam zainteresowanych, że wystąpiłem z zarządu Wieczornych Kursów Gimnazj. i złożyłem mandat sekretarza tychże.

Inż. Mikołaj Sowiak.

—o—

Aresztowanie kolportera fałszywych 20-złotówek.

Wywiadowcy urzędu śledczego aresztowali na placu Broni w Warszawie kolportera fałszywych banknotów, Henocha Rosensteina, zam. przy ul. Pawiej. Znaleziono przy nim 125 sztuk fałszywych 20-złotówek.

Rewizja w mieszkaniu dała nadspodziewane wyniki. Policjanci skonfiskowali 1040 sztuk 20-złotówek, wykonanych bardzo precyzyjnie.

Rosenstein przed paroma tygodniami przyjechał z Antwerpji. Zachodzi więc pytanie, gdzie były wyrabiane banknoty. W Belgji czy też w Polsce?

Podczas eskortowania do urzędu śledczego, fałszerz usiłował przekupić policję, obiecując 150 dolarów za zwolnienie.

Kronika

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 8 „Tosca“.
Czwartek o 8. „Skowronek“.
Piątek o 8 „Traviata“.
Sobota o 8 wiecz. „Żydówka“.
Niedziela o 3 „Skowronek“.
Niedziela o 8 „Carmen“.
Poniedziałek o 8 „Manewry Jesienne“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 8 wiecz. „Papa Kawaler“.
Czwartek o 8 i codziennie „Papa Kawaler“.

—o—

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Środa o 8 i codziennie „Zwycięstwo“.

—o—

W TEATRZE WIELKIM dziś „Tosca“ Pucciniego, w której obok przedstawicielki partji tytułowej p. Laury Kochańskiej, usłyszymy artystów tej miary, jak Kazimierz Czarnecki i Zygmunt Zaleski. Przy pulpicie dyrygenta zasiądzie Egizzio Massini.

W TEATRZE MAŁYM dziś na otwarcie sezonu premjera komedji Carpentera „Papa-Kawaler“.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego 22) dziś i dni następnych „Zwycięstwo“ w doskonałem ujęciu scenicznem Leona Schillera. Drugie przedstawienie tej sztuki, toczyło się już w tempie normalnem, dzięki czemu spektakl trwa obecnie znacznie krócej.

—o—

DYREKCJA kinoteatrów „Kopernik“ i „Marysieńka“ podaje do wiadomości, że wszelkie wydane przez nią bilety i karty wolnego wstępu tracą swą ważność z dniem 5. b. m. — z wyjątkiem kart ściśle urzędowych i redakcyjnych.

—o—

PRZED WYŚCIGAMI SAMOCHODOWEMI PO LWOWIE. Na skwerze przy ul. Pełczyńskiej stanęła w 4 dniach imponująca trybuna dla 3.000 widzów. Naprzeciw tej trybuny wznoszą już mniejszą trybunę dla dalszych 500 osób.

W nocy robiono próbę zalewania szyn tramwajowych, by zapobiec ślizganiu się wozów wyścigowych na gładkich powierzchniach metalu. Niełada to praca będzie 4 km szyn zalać specjalną masą rano w dzień wyścigów, a wieczorem szyny oczyścić.

—o—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek o godz. 6-tej wieczór.

ZAMACH MORDERCZY. W Biskowcach, koło Sambora, w zamiarze morderczym został postrzelony Jan Obryn.

Sprawca zbiegł i ukrywa się przed policją.

NAPAD ZAMASKOWANYCH RABUSIÓW. — W Straszewicach, pow. Stary Sambor, wezorał w nocy napadło trzech zamaskowanych i uzbrojonych opryszków na dom Petroneli Moriz Bandycі po sterroryzowaniu domowników zrabowali 160 dolarów i 10 zł. poczem zbiegli.

ZGON 114-letniej STARUSZKI. W osadzie Bychawa pow. lubelskiego odbył się w tych dniach pogrzeb 114-letniej kobiety, Fajgi Kremerowej. Za trumną postępowała niemal cała ludność Bychawy oraz 120 dzieci, wnuków i prawnuków zmarłej.

Zmarła Kremerowa mając lat 30, rozwiodła się ze swym mężem. Była ona już wówczas matką 3 dzieci.

Owych 120 potomków wywodzi się z wymienionych trojga dzieci Kremerowej, z których najstarsze liczy obecnie 88 lat.

TRAGICZNA ŚMIERĆ NIELUDZKIEGO WOŹNICY. Onegdaj na jednej z ulic łódzkich wydarzył się rzadki wypadek zemsty katowanego zwierzęcia. Obciążonym bardzo wozem rozwoził 61-letni Michał Sławicki węgiel po mieście. Dręczony koń przystawał co chwila, nie mogąc uciągnąć ciężaru. Woźnica jednak zmuszał go nieludzkiem biciem do dalszej pracy.

W pewnym momencie koń pod wpływem bólów odpowiedział bestjalskiemu woźnicy kopnięciem, które dla Sławińskiego było fatalne, gdyż odniósł zgniecenie klatki piersiowej i padł trupem na miejscu.

WORECZEK Z GOTOWKĄ ZNIKŁ JAK KAMFORA. Czesława Wysocka, zam. przy ul. Własna Strzecha 17, donosiła policji, że w przechodzie ul. Halicką, jakiś kieszonkowiec skradł jej z torebki woreczek, zawierający gotówkę 1.050 zł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do mieszkania Włodzimierza Kostyka przy ul. Grodeckiej 93, dostał się jakiś osobnik, który skradł ubranie, 4 koszule, brzytwę, 2 obligacje, dolarówkę i 1 pożyczki inwestacyjne, łącznej wartości 800 zł.

W realności przy ul. Cetnerowskiej 29, dostał się nocą jakiś osobnik na strych, skąd skradł 2 kożuchy, kurtkę i parę spodni, wartości 140 zł. na szkodę Heleny Kurtiak.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Jan Wojtas, szofer, zdeponował w policji teczkę skórzaną, którą pozostawił jakiś pasażer, odwieziony do realności pod l. 52 przy ul. Kochanowskiego.

Pozatem zdeponowano pompę rowerową, znalezioną w ul. Grodeckiej.

O zgubie książeczek wojskowych donieśli: Leon Łoziński i Józef Rudnicki — Naftali Jonia zgubił indeks uniwersytecki, zaś Urszula Czekańska, zaświadczenie zniżki kolejowej.

Z POLICYJNEGO ROGU OBFITOŚCI. Katarzyna Repech, zam. przy ul. Dekierta 5, oskarzyła w policji sąsiada swego Wład. Czmyra który napadł i dotkliwie pobił córkę jej Antoninę.

W policji oskarżono również Kazimierza Hruszczę, zam. przy ul. Sobińskiego, o uszkodzenie grobów na cmentarzu Łyczakowskim.

W areszcie osadzono: Oskara Hatmana, agenta handlowego z Bydgoszczy, który bez biletu przyjechał koleją z Dęblina do Lwowa, oraz Jana Bijolnura za oplistwo.

PIOTRZE, GDZIEŚ SIĘ ZAWIERUSZYŁ! — Tekla Mirkowa, zam. przy ul. Nabielaka l. 17 usycha z tęsknoty za swym mężem Piotrem, liczącym 32 lat, który przed kilkoma tygodniami wydalił się z domu i dotychczas nie wrócił.

Opuszczona, pełna niepokoju i zmartwienia, prosiła policję, by odszukała jej niewiernego czy zaginionego małżonka.

TUSIA NIE JEST BOJAŹLIWĄ TRUSIĄ. — Tusia S., zam. przy ul. Legjonów l. 5, przeżyła dość kłopotliwy wypadek. Jak doniosła o tem policji, przed tygodniem w czasie spaceru obok Łysej Góry, za Wysokim Zamkiem, natknęła się na jakiegoś nieznanego jej osobnika, który zwabił ją na uboczę pod pozorem, że ma jej coś powiedzieć.

Tusia nie jest bojaźliwą trusią, przeto udała się z drabem w jakieś wertepy, gdzie niepoń pod groźbą zabicia dopuścił się na niej gwałtu. Policja współczując z donoszącą, zarządziła poszukiwania za zgubioną „najwnością“ Tusi.

PODRZUTEK NA ULICY. Mendel Has, zam. przy ul. Lubelskiej l. 30 w Lewandówce, przechodząc o godzinie 9 wieczór przez ul. Na Błonie, obok koszar Dyonu samochodowego, natknął się na podrzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące 4—5 miesięcy.

Podrzutkiem zaopiekował się Miejski Komisarjat.

OFIARA NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Dawid Lemel, kierując auto dorożką nr. 98, u wylotu ul. Jagiellońskiej a Legjonów, najechał na Helenę Białkowską, zam. przy ul. Hoffmana 10, która upadłszy na bruk doznała zranienia na ręce i twarzy.

Wezwane Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy.

Sprawca wypadku będzie odpowiadać przed sądem za nieostrożną jazdę.

—o—

Wygrane dolarówki.

WARSZAWA. W ciągnieniu 5 proc. Premjowej Pożyczki Dolarowej Serji II wylosowano:

10.000 dolarów nr. 205070.

8.000 dol. nr. 620109.

Po 3.000 dol. n-ry 156865 88156, 62361.

Po 1.000 dol. n-ry 1191145, 783806, 633996, 835241, 455953.

Po 500 dol. n-ry 658188, 563061, 204159 365371, 518877, 275886, 438599, 272107, 906993 766812.

Po 100 dol. n-ry 143168 274308 793469 120650 257268 61857 951001 589857 433117 619317 289080 812545 113725 290955 60961 148886 807138 943696 965921 224256 619287 13269 261491 118192 174035 739707 159714 489789 691457 80614 401014 180115 352360 274623 803336 712001 576769 802910 193291 217536 962082 322756 154741 129382 57856 734168 682549 95466 24108 402949 754881 426788 124591 722152 710919 372788 938011 660361 188725 519335 858071 716980 618661 450669 78367 566379 468137 731675 797214 759891 999873 144701 654173 762101 84283.

—o—

LOT POŁUDNIOWO ZACH. POLSKI, POLSKICH AERO KLUBÓW.

Warszawa (Pat). Dnia 7 b. m. odbędzie się lot południowo-zachodniej Polski zorganizowany przez Aeroklub krakowski, w którym weźmie udział około 20 maszyn wszystkich Aeroklubów polskich. Aeroklub akademicki w Warszawie wystawi prawdopodobnie 5 maszyn.

—o—

Z wydawnictw.

„O ISTOCIE I GRANICACH DEMOKRACJI“ Tow. dr. Aleksander Kielski, wydał ciekawą broszurę p. t.: O istocie i granicach demokracji“ (Warszawa, 1930, str. 16). Broszura ta ze względu na swą aktualność i głębokie, wszechstronne ujęcie tematu, winna się znaleźć w rękach wszystkich towarzyszy.

—o—

Z ruchu zawodowego.

Z W wyniku wyborów nowego Wydziału Z. Z. P. P. G. H. w Polsce, Oddział Lwów, Rynek 3, wybrany Wydział na posiedzeniu swem dnia 30. sierpnia b. r. ukonstytuował się następująco: przewodniczący tow. Kaiser Karol, zast. prz. tow. Banner Maks, sekretarz tow. Theeman M. skarbnik tow. Reck Ignacy.

Wydział: tow.: Schäffer, L. Gogoś, J. Rubisch, J. Wierzbiński, R. Morgenstern M. Borkowski, K. Peleński, J. Herman, B. Kamiński, M. Kronik, M. Kraus, K. Dworniak J. Schwam, Z. Tenenbaum, Z. Różycki, J. Austern, M. Kelez, M. Katz, O. Weitz, Z. Schneebaum. Komisję rewizyjne tworzą: tow. Gogoś J., Morgenstern M. Katz O. i Peleński J.

Program radjowy.

ŚRODA, 3 września.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—13.30 Koncert z płyt gramofon.
17.35 Tr. z Warszawy: „Radjokronika“, wygłosi dr. Marjan Stępkowski.
18. 00 Tr. z Warszawy: Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofon.
19.20 Tr. z Krakowa. Odczyt p. t. „Największa katastrofa świata“, wygłosi dr. A. Nowicki.
19.45 Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00 Tr. z Warszawy. Koncert solistów. Wykonawcy pp. Lida Kmitowa (skrz.), Aleksander Michałowski (bas) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
22.00 Tr. z Warszawy: Feljeton pt. „Kajakiem do Constanzy“, wygł. p. Stanisław Thun.
22.15 Tr. komunikatów z Warszawy, poczem koncert z płyt gramofon.
23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Kącik humoru.



— Jeśli pan będzie jeździł tak nieostrożnie, odbierze się panu legitymację szoferską...
— Ah, ha, ha... kiedy ja nie mam żadnej legitymacji.

Polowanie na bażanty.



Repertoar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy: „Trubadurzy New Yorku (Brodway melody) i Tygodnik dźwięk. Metra.
CASINO: „Żegnaj Mascotte“ oraz „Ulubieniec Maharadży“.
CHIMERA: „Wiosna uczuć“.
FATAMORGANA: Tajemnica przystanku tramwajowego“.
GRAŻYNA: „Grzeszna miłość“ z Smosarską i Batycka.
„MARYSIENKA: „Nibelungi“.
KOPERNIK: „Nibelungi“
LUNA: „Człowiek, który widział śmierć“. W gł. roli Ihem Noynalb.
OAZA: „Miłość kozaka“.
KINO „PAN“ wyświetla od 3 września b. r. (środa): „Tancerka z Moskwy“.
PALACE: Wesele w Holywood (100 procent. operetka dźwiękowa).
„PASAŻ“ Tysiąc dolarów nagrody oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: Zahra córka Szejka.
STYLOWY: „Kapitan gwardji królewskiej“ i „Ludożercy“.
SPLENDID: „Dziki człowiek“.
UCIECHA: Buster Keaton jako „Człowiek, który kręci“ oraz „Kapitan Harard“.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem . . .	—·15 gr.
» » » » » » » 74 » nadesłane . . .	—·40 »
» » » » » » » » » w tekście, kronika .	—·70 »
» » » » » » » » » po kronice . . .	—·55 »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . .	—·80 »

Cała strona za tekstem	250·— zł.
Pół strony » »	125·— »
Ćwierć str. » »	65·— »
Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.